Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 88 (1778)

ROK VI.

SOBOTA

ŁÓDŹ 31-III-51 A

Nafta wymyka się z rąk...

Attlee — lokajem giełdy londyńskiej

Flota W. Brytanii na straży interesów „Anglo-Iranian"

Strajkujący robotnicy naftowi nie ulękną się „stanu wojennego"

LONDYN. Jak donosi agencja Reutera, kierownicy anglo-irańskiego towarzystwa naftowego są zaalarmowani rozszerzeniem się strajku na terenach tego towarzystwa — mimo wprowadzenia stanu wojennego w zagłębiu naftowym Iranu już od 3 tygodni.

Liczba strajkujących robotników wzrosła tam do 12 tys. Wobec zdecydowanej postawy robotników, gubernator prowincji Khuzistan, w której znajdują się irańskie pola naftowe, zażądał przysłania dalszych posiłków wojskowych, obawia się bowiem, że nie wystarczą stacjonowane tam już wojska.

LONDYN. — Na łamach „Daily Worker" ukazało się oświadczenie KC Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii na temat wydarzeń w Iranie. W oświadczeniu tym czytamy:

Skierowanie do zatoki Perskiej angielskich okrętów wojennych w celu zastraszenia strajkujących robotników anglo - irańskiego towarzystwa naftowego i dla utrzymania eksploatatorskich praw tego imperialistycznego koncernu, stanowi jaskrawy wyraz agresywnej polityki imperializmu. Jest to ta sama polityka imperialistyczna, którą w 1933 r. zademonstrował konserwatywny rząd, wysyłając do zatoki perskiej angielskie okręty wojenne, aby wymusić na rządzie irańskim podpisanie porozumienia z tymże towarzystwem.

Oświadczenie przypomina dalej, że w ciągu ostatnich 3 lat **anglo - irańskie towarzystwo naftowe otrzymało drogą wyzysku robotników irańskich 142 miliony funtów szterlingów czystego zysku.** Ten system grabieży imperialistycznej przy pomocy siły odsłania kłamliwość wszystkich deklaracji ministrów labourzystowskich twierdzących, że wyrzekli się rzekomo polityki imperialistycznej.

Wzywamy — głosi oświadczenie — wszystkie organizacje związkowe i labourzystowskie do stanowczego protestu przeciwko wysyłaniu angielskich okrętów wojennych dla poparcia anglo - irańskiego trustu naftowego.



IRAŃSKI PROSZEK

Amb. A. Sobolew u wicepremiera Zawadzkiego i wicepremiera Chełchowskiego

WARSZAWA. — Wiceprezes Rady Ministrów Aleksander Zawadzki przyjął w dniu 30 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich p. Arkadija A. Sobolewa.

* * *

Wiceprezes Rady Ministrów Hilary Chełchowski przyjął w dniu 30 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich p. Arkadija A. Sobolewa.

VII Plenum CRZZ zakończyło obrady

WARSZAWA. — Podczas obrad VII Plenum CRZZ w szerokiej dyskusji nad referatem przewodniczącego CRZZ — W. Kłosiewicza, zabierało głos ponad 30 czołowych działaczy związkowych, przodowników pracy i racjonalizatorów: M. in. przemawiali: wiceprzewodniczący CRZZ **A. Burski i T. Ćwik**, sekretarze — **Z. Kratko, B. Gebert**, budowniczowie Polski Ludowej — **Gościmińska i Apryas**, wybitni przodownicy i racjonalizatorzy pracy: **Kawczyk** ze Śląska, **Michałek** z Poznania, **Figiel** z Nowej Huty i inni.

Z wnikliwą uwagą omawiano zadania Związków Zawodowych w wielkim dziele walki o pokój i Plan 6-letni. Wskazywano m. in. na **potrzebę dalszego wzmagania walki o wzrost produkcji i nieustanne podnoszenie na wyższy poziom świadomości politycznej mas pracujących.** Wiele miejsca w dyskusji zajęła sprawa otoczenia jak najszerszą opieką socjalną każdego członka Związku Zawodowego. Omówiono również sprawy budżetu CRZZ i sprawy organizacyjne. Dyskusję podsumował przewodniczący CRZZ — **W. Kłosiewicz.**

Plenum zatwierdziło szereg zmian personalnych, powołując m. in. na sekretarza CRZZ — **Wiktora Drożdża**, a do prezydium CRZZ — **Eustachego Kuroczkę i Stanisława Dąbrowskiego.**

Na zakończenie obrad podjęto uchwałę, przyjmującą za wytyczne pracy związkowej w 2 roku Planu 6-letniego tezy referatu przewodniczącego CRZZ — W. Kłosiewicza oraz rezolucję wyrażającą pełną solidarność z uchwałami Europejskiej Konferencji Robotniczej.

Handel uspołeczniony podejmuje Czyn 1-Majowy

WARSZAWA. — Z inicjatywą Czynu 1-majowego w handlu uspołecznionym i z wezwaniem do podjęcia podobnych zobowiązań we wszystkich analogicznych przedsiębiorstwach w całym kraju wystąpili w dniu 30 bm. pracownicy MHD Warszawa — południe, kładąc główny nacisk w swym zobowiązaniu na obniżenie kosztów własnych.

Pracownicy tego przedsiębiorstwa podjęli na początku lutego br. zobowiązanie obniżenia kosztów własnych o 20 proc. w stosunku do roku ubiegłego, obecnie zaś postanowili uzyskać dalszą obniżkę kosztów o 6 procent.

3-ci dzień procesu warszawskiego

Popiel płacił dolarami za robotę antyludową

Jaka była „ideologia" t. zw. „Unii"

WARSZAWA — 30 bm., w trzecim dniu procesu kierowników nielegalnego Stronnictwa Pracy — sąd zakończył przesłuchiwanie osk. Bukowskiego, po czym rozpoczęły się zeznania świadków. Zeznań świadka Jerzego Brauna, ze względu na tajemnicę państwową — sąd wysłuchał przy drzwiach zamkniętych.

Bukowski opowiada o licznych machinacjach finansowych grupy Popiela, która pieniędzmi pochodzącymi z zagranicy lub z utajonych tzw. „punktów pieniężnych" opłacała agentów prowadzących dywersyjną, antyludową robotę.

Dalsze obszerne zeznania Bukowskiego dotyczą ogólnej charakterystyki organizacji „Unia", w której kierownictwie, tzw. komitecie naczelnym oskarżony brał żywy udział. M. in. Bukowski przyznaje, że **program „Unii" powoływał się na gospodarcze teorie hitlerowskiego agenta i faszysty Adama Doboszyńskiego — zawarte w książce Doboszyńskiego „Gospodarka narodowa".**

Faszystowskie koncepcje Doboszyńskiego znajdowały również swoje odbicie w deklaracji ideowej „Unii", w której czytamy m. in.: „uważa się za konieczny zabór Litwy, która nie jest organizmem zdolnym do samodzielnego bytu".

„Białorusini nie są narodem, lecz ludem i nie mają warunków do niepodległości państwowej, lud białoruski powinien się znaleźć w całości w granicach Polski".

Przedstawiciele „Unii" rokowali również z NSZ i ONR w sprawie podporządkowania wojskowych oddziałów „Unii" faszystowskiemu dowództwu NSZ.

Po zeznaniach osk. Bukowskiego, sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków.

Nowa zdobycz techniki radzieckiej

MOSKWA. — Grupa inżynierów Zakładów im. Karola Marksa w Leningradzie uzyskała nowy uniwersalny stop — „GFK". Stop ten przedłuża okres eksploatacji instrumentów i umożliwia jeszcze szersze rozpowszechnienie szybkościowych metod skrawania metali.

Stop „GFK" może być wykorzystany przy produkcji noży do skrawania metali oraz do produkcji poszczególnych części maszyn.

Z całego kraju

KADRY DLA SPÓŁDZIELCZOŚCI

OLSZTYN — W pierwszym kwartale br. oddział Centrali Rolniczej Spółdzielni w Olsztynie zorganizował w ośrodkach szkoleniowych w Mikołajkach i Mragowie szereg kursów zawodowych dla pracowników terenowego aparatu spółdzielczego.

Ogółem na kursach przeszkolono 440 osób — księgowych, kierowników gospód spółdzielczych, kierowników gminnych spółdzielni i pracowników SOM-ów.

* * *

ZJAZD NAUKOWY LEKARZY WOJSKOWYCH

WARSZAWA — 31 bm. rozpoczyna się w Warszawie, organizowany przez departament Służby Zdrowia ministerstwa Obrony Narodowej czterodniowy zjazd naukowy lekarzy wojskowych, poświęcony zagadnieniom chirurgii wojskowej, rehabilitacji inwalidów i leczenia przewlekłych powikłań zranień postrzałowych.

Na zjazd przybyła delegacja służby zdrowia Armii Radzieckiej, w skład której wchodzą wybitni naukowcy i specjaliści.

* * *

NOWOCZESNE MASZYNY DO SADZENIA ZIEMNIAKÓW

BYDGOSZCZ — Państwowe Ośrodki Maszynowe woj. bydgoskiego otrzymały ostatnio z dostaw radzieckich 10 nowoczesnych maszyn do sadzenia ziemniaków. Maszyny te, zastępując pracę kilkunastu ludzi, będą użyte w czasie wiosennych prac w spółdzielniach produkcyjnych.

* * *

KURS DLA PRZODUJĄCYCH ROBOTNIKÓW

KATOWICE — W Bytomiu otwarty został ostatnio kurs dla przodujących robotników przemysłu. Na kursie pobiera naukę 160 czołowych przodowników pracy i racjonalizatorów z całego kraju, w tym 38 przodujących robotnic.

Kurs zgromadził najlepszych spośród pracowników górnictwa, hutnictwa, przemysłu metalowego, włókienniczego, budowlanego i kolejnictwa.

Czerwona Łódź godnie uczci Święto 1-Majowe

Nieprzerwaną falą płyną coraz to nowe zobowiązania łódzkich robotników na cześć 1 Maja. Świadomość, iż wzmożenie wysiłku i starań na odcinku produkcji jest najskuteczniejszą na obecnym etapie formą walki o pokój, mobilizuje do lepszej i wydajnej pracy, czego wyrazem są napływające wciąż z fabryk i zakładów zobowiązania.

Robotnicy ZPDz im. Emilii Plater złożyli podczas uroczystego zebrania zobowiązanie, których realizacja przyniesie około 200.000 zł oszczędności. Z zobowiązań indywidualnych należy wymienić złożone przez 98 cewiarek i 22 dziewiarzy, dotyczące przejścia na wielowarsztatowość.

Ogólna wartość zobowiązań, podjętych przez załogę Południowo-Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego wynosi ponad 192.000 zł. Sumę tę osiągnie się przez podniesienie jakości produkcji o 2 proc. oraz zmniejszenie odpadków o 35 proc. 50 tkaczy tych zakładów zobowiązało się w ramach Czynu 1 Majowego przejść z obsługi 2 na 4 krosna.

Robotnicy ZPW im. Ossowskiego przez realizację swych zobowiązań zaoszczędzą 88.861 zł, Północno-Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego — wykonają ponad plan w II kwartale br. 13.049 metrów towarów, zwiększą ilość I gatunku o 43.000 metrów oraz zmniejszą braki. Ogól na wartość podjętych zobowiązań wynosi przeszło 158.000 złotych.

Prócz wyżej wymienionych, zobowiązania podjęli: robotnicy Fabryki Pluszu i Dywanów im. Tadka Ajzena, Zakładów Tkanin Technicznych i Pasów nr 1, Farbiarni i Wykończalni im. Pstrowskiego i inni.

Młodzież całej Europy jest przeciw remilitaryzacji

Konferencja w Libercu zakończyła obrady

PRAGA. Jak już donosiliśmy, w Libercu odbyła się konferencja młodzieży polskiej, czechosłowackiej i niemieckiej na znak protestu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Na wniosek delegacji polskiej uczestnicy konferencji uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.:

„My, młodzi Czesi, Słowacy, Polacy i Niemcy, zebrani na wspólnej konferencji młodzieżowej, wyrażamy naszą nieugiętą wolę walki o pokój, walki przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich, walki o zjednoczone, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy.

Domagamy się zawarcia w roku 1951 traktatu pokojowego z Niemcami - Niemcami pokojowymi, demokratycznymi i zjednoczonymi oraz wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych z terenu Niemiec. Niemcy zjednoczone i demokratyczne — to pokój w Europie.

W imię szczytnych ideałów pokoju i braterstwa ludów — stwierdza w zakończeniu rezolucja — z całej mocy popieramy inicjatywę grup młodzieży francuskiej, belgijskiej, niemieckiej i innych krajów — inicjatywę zwołania wielkiej wspólnej europejskiej konferencji młodzieży przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, dla pokojowego uregulowania sprawy niemieckiej.

Zwracamy się do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i innych miłujących pokój organizacji, ażeby poparły tę inicjatywę młodzieży".

Chłopi uroczyście wyruszają w pole

WARSZAWA. — Z całego kraju napływa coraz więcej meldunków o rozpoczęciu wiosennych prac polowych i pierwszych zasiewów.

Na hasło „siew pokoju", rzucone przez chłopów gromady Tarnowo - Podgórne w woj. poznańskim i wzywające do współzawodnictwa w podniesieniu wydajności z ha oraz przedterminowym przeprowadzeniu wiosennych zasiewów odpowiada coraz więcej gromad.

Rozpoczynając prace wiosenne pod hasłem „siew pokoju" chłopi niektórych gromad wyruszają w pole manifestacyjnie i uroczyście. Pierwszą uroczystość wspólnego wyruszenia w pole zorganizowali mało i średniorolni chłopi przodującej w powiecie Kłodzko woj. wrocławskiego — gromady Ścinawica.

W uchwalonej rezolucji chłopi gromady Ścinawica stwierdzają:

„Zobowiązujemy się jako Czyn 1-majowy wykonać nasze zadania produkcyjne w wiosennej akcji siewnej do 20 kwietnia br. i przyczynić się w ten sposób do wzmocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego i silniejszego scementowania frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni".

Titowcy przeciw granicy na Odrze i Nysie

SOFIA. — Jak donosi prasa bułgarska, dziennik titowski „Wiestnik" wystąpił z ordynarnym atakiem przeciwko granicy pokoju na Odrze i Nysie. Równocześnie dziennik ten zaatakował w cyniczny sposób Niemiecką Republikę Demokratyczną za uznanie tej granicy.

Tak więc klika titowska na rozkaz swych mocodawców imperialistycznych dołącza swój głos do nagonki uprawianej przez podżegaczy.

Zniknie na zawsze koszmar wojny!

Pakt Pokoju między narodami

gwarantuje bezpieczeństwo setkom milionów ludzi na świecie

Brzemię odpowiedzialności legło na naszych barkach, koszmar nieszczęścia stoi nam przed oczyma. Wojna zagraża światu i ojczyźnie. Ojczyzna wzywa nas, byśmy bronili pokoju.

Namiętny, twardy głos narodów podnosi się w obronie pokoju. Setki milionów ludzi osłaniają własną piersią, sercem i rozumem spokojne jutro. Pokój jednoczy ludzkość, narody pragną pokoju.

Stanowimy realną, historyczną siłę. Po raz pierwszy w dziejach ludzkości umiemy nie tylko podnosić suplikacje o obronę przed głodem, zarazą i wojną, umiemy nie tylko błagać o pokój. Umiemy nie tylko czekać na pokój. Potrafimy nie tylko domagać się i żądać pokoju.

Potrafimy wywalczać i utrzymywać pokój!

Nigdy jeszcze, przed żadnym pokoleniem Polaków nie stanęło równie zaszczytne zadanie. Nigdy jeszcze patriotyzm Polaków nie płonął dla równie wzniosłej sprawy. Nasze pokolenie może twórczo pracować w wolnej, niepodległej ojczyźnie. Możemy skutecznie usuwać ucisk i niesprawiedliwość społeczną. Los naszej ojczyzny związany jest z losem pokoju.

W ponurych, ciężkich dniach okupacji faszystowskiej, we wzniosłych, bohaterskich dniach wojny wyzwoleńczej marzyliśmy o pokojowej budowie naszego kraju. Marzyła się nam ojczyzna silna, bogata, wyzwolona od ucisku społecznego.

O takiej Polsce marzyły tysiące najlepszych synów narodu, którzy ginęli w więzieniach i obozach faszystowskich. O takiej ojczyźnie marzyły pokolenia reformatorów i poetów: Frycz Modrzewski i Staszic, Kołłątaj i Mickiewicz, Lelewel i Dembowski, Waryński i Orzeszkowa, Róża Luksemburg i Żeromski.

Wizja szklanych domów „Przedwiośnia" w naszych oczach wcieliła się w kształt Mariensztatu, Trasy W—Z, nowej socjalistycznej Warszawy. Stanowimy piękny przykład dla świata.

Nasze pokojowe budownictwo zdumiewa narody, budzi szlachetną zazdrość i podziw u przyjaciół, jest zachętą dla uciemiężonych ludów, zawiścią i niedowierzaniem dla wrogów.

Zmora ciąży nad światem. Zmora nowej wojny mąci goryczą nasze plany pokojowego życia, wciska się w nasz codzienny byt. Ta zmora musi zniknąć sprzed naszych oczu.

Nie domagamy się rzeczy niemożliwych; upominamy się o podstawowe prawo człowieka. Chcemy pokoju, a nie wojny, chcemy żyć nie koszmarem, lecz nadzieją, chcemy naszym dzieciom zostawić nie gruzy, lecz kwitnące miasta, spławne rzeki, urodzajne pola, ożywcze lasy, pomniki kultury, sztuki i cywilizacji.

Kiedy to piszę, narody świata rozpoczynają na całej kuli ziemskiej wielką kampanię o podpisanie paktu pięciu mocarstw. Każdy człowiek, obojętne jakich poglądów politycznych, ma sposobność wypowiedzieć się: czy jest za wojną, czy za pokojem.

Żądamy, aby wielkie mocarstwa: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Związek Radziecki, Chiny Ludowe i Francja zawarły Pakt Pokoju, aby wyrzekły się wojny, jako środka załatwiania konfliktów i nieporozumień.

Z gorzkiego doświadczenia wiemy, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich, ekshumowanie hitleryzmu zagraża pokojowi świata, oznacza groźbę nowego Oświęcimia, Treblinki i Majdanka.

Walka przeciw bombie atomowej zjednoczyła nasz naród, pokazała siłę i prężność państwa, umiłowanie socjalistycznej ojczyzny. Warszawa z pamiętnych dni II Światowego Kongresu Pokoju stała się pokojową stolicą świata, symbolem i natchnieniem dla wszystkich ludów.

W wielkim głosowaniu narodów o podwalinę pokoju, o pakt przyjaźni między mocarstwami, nasz wolny, obywatelski głos zabrzmi z nową siłą. Zapiszemy godnie kartę patriotyzmu, oddania ojczyźnie, poświęcenia dla sprawy pokoju.

Żądamy Paktu Pokoju między narodami. *Chcemy, aby koszmar wojny zniknął sprzed naszych oczu już dziś, bez zwłoki.* O to będziemy walczyć w imię szczęścia ojczyzny, pomyślności i wolności narodu, kulturalnej i cywilizacyjnej spuścizny wieków, spokojnego snu naszych dzieci. Nie pozwolimy, żeby je budził świst bomb, warkot pocisków, jęki rannych, przekleństwa matek. Niech je budzi świergot ptaków, szum traktorów, pogodna muzyka radia.

Zjednoczeni w światowym froncie, potrafiliśmy utrzymać pokój przez te wszystkie lata. Potrafimy sprawić, aby ten pokój był trwały, mocny, niezwyciężony!

Tadeusz Borowski.

Wynik konkursu na sztukę dla teatrów Młodego Widza

Ogłoszony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki konkurs na sztukę dla teatrów Młodego Widza został rozstrzygnięty.

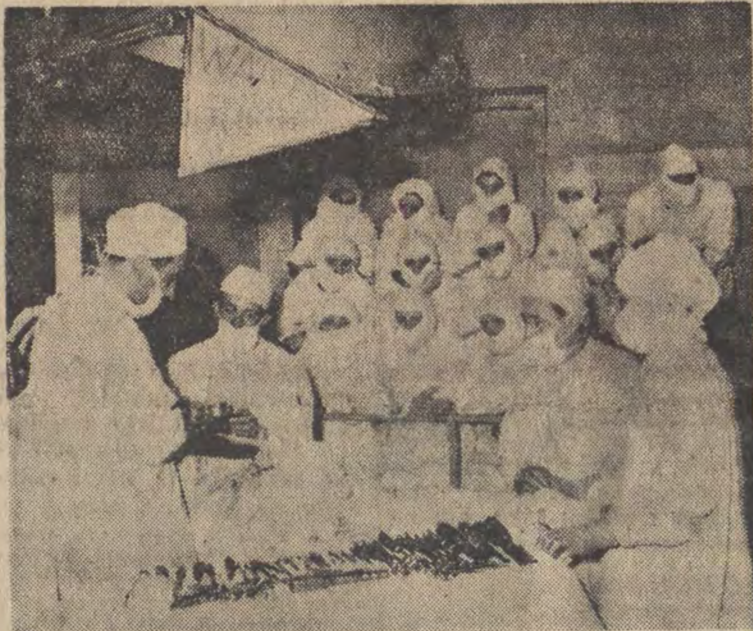
Jury po rozpatrzeniu 12 nadesłanych prac uznało, że żadna z nich nie kwalifikuje się do 1-ej nagrody.

Drugą nagrodę w wysokości 9 tys. zł. otrzymała Jadwiga Chamiec za utwór pod tytułem „Rebelia Góralska". Trzy trzecie nagrody po 7.500 zł. przyznano Hannie Januszewskiej za sztukę pt. „Nawojka", Marii Serkowskiej i Bogdanowi Ostromęckiemu za sztukę „Rośnie młoda Warszawa" oraz Natalii Rolloczek za sztukę „Bądź dzielny i wytrwaj".

Dwie ostatnie z wymienionych trzecich nagród przyznane zostały warunkowo, z zastrzeżeniem dokonania przez autorów niezbędnych poprawek.

Poza tym wyróżniono premią w wysokości 6 tys. zł. adaptację sceniczną powieści Katajewa „Samotny biały żagiel", dokonaną przez Władysława Bodnickiego oraz zakwalifikowano do wystawienia, przyznając premie po 4.500 zł., sztuki: Stanisława Czernika pt. „Balcer Susło", Ireny Jurgielewicz „8 lalek i jeden miś" oraz warunkowo Czesławy Rączaszkowej „Świt już blisko".

U nich i u nas...



Amerykańskie władze okupacyjne Niemiec zachodnich zwolniły niedawno z więzień hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, m. in. również lekarzy nazistowskich, którzy znęcali się nad więźniami obozów koncentracyjnych.

Lekarze ci winni są śmierci lub trwałego kalectwa milionów ludzi. W odpowiedzi na prowokacje amerykańskich imperialistów, lekarze Akademii Medycznej w Warszawie zaciągnęli Warty Pokoju.

Na zdjęciu — asystenci III kliniki chirurgicznej prof. Grucy podczas operacji gruźlicy kręgosłupa na wieczornej Warcie Pokoju.



Nasze Rady

SENKOWSKI — CIEPLICE: W sprawie nauki zawodu należy zgłosić się osobiście względnie napisać do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego tego terenu, na którym Pan zamieszkuje.

* * *

ROSJANKA A: Wystarczy zaadresować: Ambasada ZSRR — Warszawa.

* * *

PRACOWNIK ZAKŁ. CER. W WILANOWIE: Nie honorowanie przez PKS delegacji służbowych, niezaopatrzonych okrągłą pieczęcią — nie wypływa z niczyjej złej woli, lecz z przepisów, opartych na zarządzeniu Ministerstwa Komunikacji. Jasne więc, że nie należy tu winić pracowników PKS, którzy podporządkowują się obowiązującym przepisom.

* * *

ZMARTWIONY B. M.: Wszystkie domy łącznie z do niedawna wydzielonymi, objęte są publiczną gospodarką lokalami. Skoro pragnie Pan uzyskać przydział na mieszkanie w domu, na wykończenie którego poniósł Pan koszty, należy złożyć wniosek do władz kwaterunkowych przy Prezydium Rady Narodowej właściwej dzielnicy.

* * *

K. LESZCZYŃSKI: Na wywóz mebli z terenów zachodnich do Łodzi należy uzyskać zezwolenie terenowej Rady Narodowej.

* * *

POKRZYWDZONY Z PIOTRKOWSKIEJ: Mamy ciągle jeszcze zbyt mało wykwalifikowanych pracowników, niezbędnych do zadań, jakie przed nami stawia Państwowy Plan Gospodarczy. W sprawie właściwego wykorzystania Pana umiejętności, skoro dotychczasowe zabiegi nie odniosły skutku — należy zgłosić się do właściwego związku branżowego.

Hallo, Polskie Radio

Ciekawsze audycje

NIEDZIELA 1 KWIETNIA

7.00 Muzyka. 8.20 Muzyka rozrywkowa. 9.00 Muzyka organowa. 9.30 „Wystawa Latropska" opow. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.20 „Poezja i muzyka". 11.15 Program lokalny. 12.15 Koncert. 12.55 „Historia ruchu robotniczego". 13.15 Program lokalny. 14.00 „Nauka o Polsce współczesnej". 14.20 Muzyka rozrywkowa. 14.40 Program lokalny. 14.50 Melodie ludowe. 15.15 Aud. dziecięca — „Prima aprilis". 16.00 „Nasze chóry śpiewają". 16.20 „Premia" i „Inspektor przyjechał" — humoreski. 16.35 Melodie taneczne. 17.20 Koncert Chopinowski w wyk. solistów radzieckich. 17.50 Muzyka. 18.00 Słuchowisko. 19.00 Koncert. 20.30 Program lokalny. 20.45 Aud. rozrywkowa. 21.15 Felieton. 21.25 Koncert ork. tanecznej. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

Codzienna nowelka „Expressu"

M. Sunikow

W carskim sądzie

Sala sądowa. Nudy na pudy. Po wielkim obrazie Mikołaja II włóczą się muchy. I one są również wyraźnie znudzone.

Sekretarz zaglądnął do teczki i zawołał.

— Sprawa Putnikowa. Zakłócenie spokoju publicznego...

Z ostatniej ławki wysunął się osobnik małego wzrostu i przedstawił się wysokim dyszkantem:

— Jestem Putnikow.

— Oskarżony pan jest, że dnia 24-ego zeszłego miesiąca, będąc w restauracji „Chwyćmy za kielich", obrzucił obelżywymi wyrazami niejakiego Proswirkina. Czy ma pan adwokata?

— Nie. Będę bronił sie sam! — oskarżony wypiął z dumą pierś.

— Czy jest obecny świadek Proswirkin? — zapytał sędzia.

Proswirkin był to mężczyzna olbrzymiego wzrostu, ubrany z wyszukaną elegancją, aczkolwiek z rękawów wystawała mu wełniana koszula. Kiedy rozrośnięty, potężny stanął obok swego przeciwnika, sędzia, porównawszy ich obydwu, mimo woli uśmiechnął się.

— Co oskarżony Putnikow ma na swoje usprawiedliwienie? — zapytał.

Przyznaję się, że zawiniłem — rzekł Putnikow spoglądając machinalnie w stronę portretu cara. — Muszę jednak zaznaczyć, że byłem bardzo rozdrażniony poprzednią rozmową.

— Tu nie ma czasu na długie rozwodzenie się — przerwał mu sędzia. — Raport policji stwierdza fakt zakłócenia spokoju publicznego, a pan nie zaprzecza temu. I cóż jeszcze chciałby pan dodać?

— Niech mi pan sędzia pozwoli powiedzieć o sobie coś więcej: Jestem z natury spokojnym i niezłym człowiekiem. Już w gimnazjum uchodziłem za najgrzeczniejszego ucznia. Również i podczas służby wojskowej należałem do najspokojniejszych.

— Niech się pan streszcza! Prócz pana są tu jeszcze inni.

Skoro nie wolno mi wyjaśnić przyczyn mojego postępowania, pozostaje mi tylko jedno: prosić wysoki sąd o pobłażanie.

— Mogę pana uniewinnić tylko w takim wypadku, jeśli świadek Proswirkin wybaczy panu obrazę.

— Przenigdy! — wrzasnął Proswirkin, uderzając potężną pięścią w stół. — Jestem mocno dotknięty i obrażony! Nie mogę pozwolić, ażeby taki urzędniczyna nie wierzył moim słowom.

Sędzia, spojrzawszy z respektem na szerokie bary i potężną pierś Proswirkina, zapytał.

— Jaki jest zawód świadka?

— Jestem z zawodu i z zamiłowania atletą. Już jako dziecko kładłem na łopatki wszystkich szkolnych kolegów. Kiedy w Wołogdzie urządzono międzynarodowy mecz nie znalazł się nikt, kto by miał odwagę zmierzyć się z polskim siłaczem Zbyszkiem II Cyganiewiczem. Wtedy ja wystąpiłem i położyłem Polaka w ciągu dwunastu minut i dwudziestu trzech sekund na obie łopatki. Od tego czasu walczę na wszystkich lepszych ringach jako „dziki Turek" pod pseudonimem Mechmet Ali i posiadam mnóstwo medali oraz odznaczeń — mówiąc to Proswirkin rozpiął marynarkę i pokazał wełnianą koszulę, obwieszona orderami i odznakami.

— Nie rozumiem tylko — przerwał mu sędzia — jak to się stało, że oskarżony, który jest o połowę niższy od pana, był w stanie obrazić go.

— Byłem męczennikiem za prawdę! — rzekł poetycznie atleta.

— Pan sędzia pozwoli, że opowiem, jak było — zaczął znowu Putnikow. — Siedzieliśmy razem z Proswirkinem w resturacji „Chwyćmy za kielich" i piliśmy poncz. Pan Proswirkin zaczął się chwalić, że pijał już lepszy poncz.

— Tak jest — rzekł Proswirkin. — Kiedy na przykład występowałem w Turcji, pijałem tam doskonałe poncze.

— Przecież w Turcji nie wolno pić! — wtrącił sędzia.

— Tak jest. Mahometanie nie piją, ale Ormianie, Grecy i Albańczycy ciągną, jak smoki.

— Panie sędzio — przerwał Putnikow — zwracam uwagę na sprzeczności zawarte w wywodach pana Proswirkina. Skoro pan Proswirkin występował jako Turek, nie powinien był pić!

Proswirkin, machnąwszy ręką, rzekł z jawną irytacją.

Przecież nie byłem takim idiota, żeby podawać się w Turcji za Turka. Ale, wracając do rzeczy, tam właśnie w Konstantynopolu jakiś Anglik wynalazł nowy poncz, który nazwał „Ponczem Anatolskim". To był dopiero poncz! Co za smak, co za aromat!

To tak, jak gdyby wszystkie wonności Arabii złączono w jednej szklance!

Sekretarz przełknął ślinę, sędzia zaś zapytał.

— Czy taki poncz pito przed zakąską, czy po?

— To była już rzecz indywidualnego, że tak powiem, gustu. Można było pić go i przed i po i w czasie konsumowania zakąsek. Grecy fabrykowali ten poncz całymi beczkami. To był, proszę wysokiego sądu, poncz... A tu taki urzędniczyna, pan Putnikow, śmie twierdzić, że pił lepszy!

— Piłem z całą pewnością! — wrzasnął Putnikow. — Żądam, ażeby świadka zaprzysiężono.

— Zanim świadek zostanie zaprzysiężony — rzekł uroczyście sedzia — proszę, aby mi odpowiedział na jedno pytanie. Czy posiada on jeszcze odrobinę tego ponczu? Choćby z pół butelczyny?

— Przysięgam, wysoki sądzie, że nie przewiozłem przez granicę żadnej kontrabandy! — tłumaczył się zalękniony atleta. — Za to mam, zdaje się, w domu receptę.

— Proszę o spokój! — zawołał sędzia i zaczął pisać: — Sąd postanowił sprawę odroczyć. Świadek Proswirkin obowiązany jest pod groźbą aresztu dostarczyć sądowi w ciągu dwudziestu czterech godzin receptę na „Anatolski Poncz".

A podpisawszy, podniósł się z miejsca:

— Panie sekretarzu, niech pan ogłosi przerwę!

(Tłum. T)

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — Wyobrażam sobie ich miny, gdy się na tablicy zobacza...
WICEK: — A należy im sie to, tym niepoprawnym łazegom, należv!



HIPEK: — Ojej! Na tablicv jestem!
FERDEK: — O rany! I ja też!...
WICEK: — Czy nie wstvd wam na taką „popularność" zasługiwać?



WICEK: — Zdaje mi sie, że kara doskonale poskutkowała..:
WACEK: — I ja tak myśle, bo pracują dziś, jak jeszcze nigdy!



KIEROWNIK: — Dziś was pochwalę! Starajcie się tak nadal, a bedzie dobrze!
FERDEK: — Zapewniamy, że już nigdy nie będziemy na tablicy bumelantów!

Obrazki z miasta

Automat i guziki

W poczekalni MZK przy Placu Niepodległości sporo ludzi. W kąciku, o bok nowozainstalowanego automatu telefonicznego uwija się grupka chłopców.

— Ile masz?

— Sześć...

— Ja cztery, ale za to duże. Mogę dryndać za każdym razem...

— Nie wierzę, pokaż. Jak to nieprawda, przegrałeś trzy guziki.

Chłopcy wchodzą do budki z automatem i wrzucają guziki. Ogólna radość, gdy po wrzuceniu cięższego guzika odezwie się sygnał.

Młodzi przyjaciele! Zaprzestańcie natychmiast tego „sportu". Nie wiecie bowiem, że za pierwszym, drugim i trzecim wrzuceniem guzika sygnał się odezwie, a za dziesiątym zepsujecie instalację.

Już teraz są przykrości z tego powodu, że ludzie źle się obchodzą z nowymi aparatami. A przecież automat jest wszystkim potrzebny, długo czekaliśmy na niego i przykro byłoby, gdyby przestał funkcjonować.

A i reperacja takiego automatu kosztuje więcej niż trzy guziki...

(bas)

Zamówione, nieodebrane, zmarnowane

Trzeba szanować lekarstwa!

Dotychczas 10—15 proc. leków wędrowało do śmietnika ze szkodą dla rzeczywiście chorych

Dotychczasowa praktyka wykazała, że w dziedzinie lekarstw, zamawianych na recepty Zakładu Lecznictwa Pracowniczego, panuje wprost karygodne marnotrawstwo. Duży procent lekarstw jest przez pacjentów w ogóle nie odbierany, co powoduje zarówno stratę cennych surowców, jak i czasu wysokokwalifikowanych fachowców - farmaceutów.

Przeprowadzone ostatnio kontrole wykazały, że w ciągu roku nasza gospodarka narodowa ponosi od 6 do 8 milionów zł. strat (w nowej walucie) jedynie wskutek nie odbierania przez ubezpieczonych przepisanych im lekarstw.

Jak wielkie rozmiary przybrało *to marnotrawstwo* w Łodzi, świadczą liczby z ub. roku, kiedy to nie odebrano ogółem około 15 procent leków. Każdego miesiąca w aptekach uspołecznionych wyrzucało się w ten sposób w błoto około 4 milionów złotych. Łącznie z niewykorzystanymi lekami preparowanymi w aptekach prywatnych straty sięgały 5 milonów złotych w starej walucie.

Toteż trzeba było — **dla dobra** ogółu — podjąć kroki, zmierzające do ukrócenia zjawiska nieodbierania zamawianych lekarstw. Kosztem bowiem takiego niespołecznego zachowywania się części pacjentów — cierpiał czasem chory naprawde lekarstwa potrzebujący, który wyczekiwać musiał na przyrządzenie lekarstwa, personel bowiem wykonywał lekarstwa, które... nie zostały potem odebrane.

A kto nie odbiera lekarstw — wiemy. Przeważnie symulanci i bumelanci, którym zależy jedynie na zwolnieniu z pracy.

Przed wojną pracownik obciążony był jedną trzecią składki ubezpieczeniowej. Dziś, z tytułu ubezpieczenia świat pracy nie ponosi żadnych kosztów — cały ciężar wzięło na siebie Państwo. Jeśli chodzi o lekarstwa — to ilość wydawanych na recepty ZLP lekarstw wzrosła o 60 proc. Obserwujemy również olbrzymi wzrost jakości przepisywanych lekarstw.

Tak szerokiego wachlarza lekarstw, takiej różnorodności lekarstw nie miał dawniej ubezpieczony. Przepisywano mu z zasady środki najprostsze, najtańsze. Dziś otrzymuje wszystko co mu jest dla zdrowia niezbedne — od penicyliny poczynając, na kosztownych organopreparatach kończąc.

Przed wojną zaledwie 20 proc. lekarzy leczyło ubezpieczonych — dziś lecznictwo pracownicze skupia już 80 proc. lekarzy. W najbliższym czasie ponad 2 tysiące młodych lekarzy powiększy kadry naszej służby zdrowia. Ani nasz coraz lepiej rozwijający się przemysł farmaceutyczny, ani import nie będą w stanie nadążyć za tym tempem, o ile dopuszczać będziemy do marnotrawstwa.

Dlatego więc Ministerstwo Zdrowia rozważa w chwili obecnej sprawę częściowej odpłatności za leki i środki opatrunkowe. Wynosiłaby ona zaledwie 10 proc. wartości lekarstwa, miałaby więc znaczenie raczej symboliczne. Sam fakt jednak, że przy zamawianiu lekarstwa pacjent będzie musiał wpłacić pewną kwotę — przyczyni się niewątpliwie do tego, że nie zamówi on lekarstwa bez potrzeby, że kupi je, by zeń skorzystać.

Otaczając najwyższą troską człowieka pracy, Państwo Ludowe ma prawo wymagać, aby wysiłki jego były należycie ocenione, aby uzyskiwane z trudem przez nasz przemysł surowce, aby sprowadzane za kosztowne dewizy specyfiki — nie były marnowane, lecz wykorzystywane z pożytkiem dla ludzkiego zdrowia.



TO CI PORZĄDKI!

Szanowny „Expressie"!

U nas, w domu przy ul. Zachodniej Nr 52, została przed miesiącem obalona brama i rzecz jasna — w nocy dom jest niezamknięty.

Sprawę tę dozorca poruszył u administratora, w MO i u innych władz, a wszędzie odbija się to jak przysłowiowy groch o ścianę. W międzyczasie został okradziony strych, na którym wisiała przed świętami bielizna — własność robotnic: Michalskiej, Kostrowskiej, Kotowej i Zundlowej.

Obecnie jesteśmy w niepewności, czy jeżeli pójdziemy do pracy na nocną zmianę, nie zostaną okradzione nasze mieszkania. Administrator mówi, że nikt nie chce się zgodzić zreperować tej bramy.

Droga Redakcjo, przyślijcie tu Wicka i Wacka, oni na pewno nam pomogą.

Poszkodowani robotnicy

Ładna piekarnia, nie ma co!

Zmuszają klientów

do kupna starego, wyschniętego jak pieprz, chleba

Już od rana dręczy mnie rozpacz. Chodzę teraz niespokojnie po mieście i przeżuwam w zdenerwowaniu parę brzydkich słów.

Ale to nic. Na najgorszym słowie jeszcze dotychczas nikt sobie zębów nie połamał. Niemniej myślę o zębach i zbliżającej się porze kolacji — zbliżającej się tragedii...

Ooo, dolo ty moja dolo... Noszę pod pachą dwa kilogramy chleba zawinięte w połę płaszcza, ściskam ten chlebuś, że aż trzeszczy i już widzę oczyma wyobraźni jak wkrótce, dziś jeszcze, stracę resztki uzębienia, nad wyrężonego i tak już mocno w długoletniej służbie dla mego żołądka.

Szkoda zębów. A nie ulega wątpliwości, że stracę je przez te święta wielkanocne. One to spowodowały, że Piekarska Spółdzielnia Pracy przy ul. Pabianickiej róg Łukowej nie sprzedała wszystkiego chleba, upieczonego przed tygodniem. Teraz więc piekarnia zmusza biednych klientów, aby kupowali stary jak dąb stuletni a czarny jak charakter biurokraty — chleb.

— Inaczej nie można — tłumaczy ekspedientka w piekarni. — Do kilograma świeżego chleba musi pan wziąć kilogram chleba starego. Nie mamy co z nim zrobić.

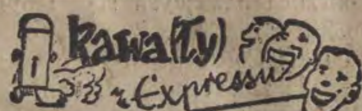
— Kupcie sobie kozę — żartuje desperacko jeden z klientów.

— Nie ma na to funduszy —brzmi śmiertelnie poważna odpowiedź.

Ja też nie mam funduszy, nie mam kozy, zęby mam słabe — chodzę więc po mieście z rozpaczą w sercu i ściskam pod pachą trzeszczący ze starości chlebuś...

Czytelnik B

Od Redakcji: A przecież tyle się mówiło i pisało, że nie wolno klientów zmuszać do kupna rzeczy, które im nie odpowiadają!



Pan Bąbelek zachorował. Udał się więc do lekarza.

— Panie doktorze, słyszałem, że zdarzają się wypadki, gdy lekarze polecają chować zdrowych ludzi, którzy wpadli tylko w letarg... Ja się tego najbardziej obawiam...

— U mnie tego nie ma — odpowiada lekarz. — U mnie może pan być pewny, że będzie pan pochowany jako trup!

* * *

Pan Hipolit zamówił u jakiegoś malarza portret. Właśnie mistrz pędzla przyniósł mu gotowe dzieło. Pan Hipolit przygląda się portretowi i wybucha:

— To ja mam być? Nie, panie ja tego nie przyjmuję. Przecież wyglądam tu jak mój dziadek!

Malarz jeszcze raz spojrzał na portret, poskrobał się w głowę i spytał:

— To może pański dziadek to kupi?

---

18 nowych modeli obuwia w drugim półroczu rb.

Uruchomione ostatnio przy Południowych Zakładach Obuwia w Chełmku, Centralne Biuro Fabrykacji opracowuje m. in. nowe modele obuwia oraz popularyzuje postępowe metody produkcji.

Nowe modele obuwia wykonane przez wysoko kwalifikowanych fachowców, projektowane są w Centralnym Biurze Fabrykacji zarówno z uwzględnieniem upodobań konsumenta, wymagań higieny i estetyki jak też oszczędnego gospodarowania surowcem.

W wyniku dotychczasowych prac Centralnego Biura Fabrykacji, w drugim półroczu br. przemysł obuwiany wprowadzi do produkcji 18 nowych modeli obuwia.

Mały reportaż

— Zawdzięczamy to współzawodnictwu!

— Poproszę o książkę zażaleń —zwraca się jedna z klientek do kierownika sklepu.

Kierownik z uśmiechem podaje klientce żądaną rzecz. Ta wpisuje coś bardzo długo, następnie zwraca ją i wychodzi.

Zaciekawiony, po wyjściu owej obywatelki i ja z kolei poprosiłam o książkę zażaleń.

Nie było jednak zażaleniem to, co wpisała moja poprzedniczka — przeciwnie, były to dwie strony pochwał dla kierownictwa i pracowników sklepu.

Przerzucam dalsze kartki książki — same pochwały...

To wcale nie przesada. Sklep taki znajduje się przy ulicy Andrzeja Struga 28. Jest to krawiecki punkt usługowy MHD nr. 11. Można tu uszyć kostium, garnitur, czy płaszcz.

Kierownik sklepu, ob. Józef Gajda, wyjaśnia nam, w jaki sposób osiągnięto tak dobre wyniki pracy.

— Głównym źródłem naszych osiągnięć, jest podjęte przed miesiącem współzawodnictwo. Współzawodnictwo w naszym warsztacie zorganizowaliśmy, że się tak wyrażę — parami. Wygląda to tak, że wszyscy krawcy podzieleni zostali na pary. W każdej parze znajduje się jeden doświadczony krawiec, wykonujący trudniejsze prace i jego pomocnik, zazwyczaj praktykant krawiecki.

Dzięki takiemu stylowi pracy mogliśmy wszyscy zwiększyć swą wydajność produkcyjną do 112 procent. Są jednak i tacy, którzy osiągają jeszcze lepsze wyniki, podnosząc jednocześnie na coraz wyższy poziom jakość wykonywanych prac.

O tym, że punkt usługowy numer 11 ma ustaloną opinię u łodzian, świadczą zalegające półki stosy materiałów, których właściciele czekają cierpliwie na swą kolejkę.

Oby takich punktów było jak najwięcej! *(u)*

Sklepy muszą przyjmować zgłoszenia na dostawę mleka do domu

Od 16 marca br. Centrala Mleczarska wprowadziła innowację w postaci dostarczania mleka do domów. Niestety nie przyniosła ona spodziewanych rezultatów mimo, że spotkała się z dużym zadowoleniem społeczeństwa łódzkiego.

Winę za to ponoszą przede wszystkim ekspedienci w sklepach rozprowadzających mleko. Pragnąc oszczędzić sobie trudu, nie reklamują zamawiania mleka z odniesieniem do domu, a niejednokrotnie odmawiają przyjęcia zamówień, a władze swe zawiadamiają o „braku zgłoszeń".

Centrala Mleczarska wyjaśnia, że sklepy muszą przyjmować wszystkie zamówienia bez względu na ich ilość. (j)

Smacznie wyglądają, prawda?



W Wytwórni Ciastek Warszawskich Zakładów Gastronomicznych odbył się próbny wypiek ciastek, wykonanych według ustalonych przez Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego norm.

Ciastka pieczone na nowoustalonych normach są duże i smaczne.

Na zdjęciu — dekorowanie ciastek w czasie próbnego wypieku.

Więcej aktualności w „aktualnościach"!

Każdy wie, co znaczy słowo „aktualności". Aby zobaczyć interesujące i aktualne krótkometrażówki, chodzimy do kina „Gdynia".

Nie powiem, niejeden pouczający i ciekawy film widziałem w tych „aktualnościach". Tylko, że... prawdziwie aktualnych kronik jest bardzo, ale to bardzo mało.

Wiemy, że kochany nasz „Film Polski" stara się jak może. Niech by się więc postarał też dać nam więcej aktualnych rzeczy. A tematów jest przecież dość. Każdy nie mal dzień przynosi ze sobą jakieś ważne wydarzenia, które chętnie oglądalibyśmy w kinie.

A więc prosimy więcej aktualności w „aktualnościach"!...

(bas)

W odpowiedzi na listy Czytelników

SŁUSZNA KARA

Dochodzenie w sprawie odmowy załatwienia poza kolejką naszego Czytelnika — inwalidy, ob. W. Jastrebowa oraz nie okazania mu książki zażaleń przez kierownika sklepu Sp. Pracy Wędliniarzy „Zjednoczenie" w Legnicy — potwierdziło słuszność zarzutów.

Jak donosi Prezydium Rady Narodowej w Legnicy — kierownik sklepu został ukarany przez potrącenie 1-miesięcznej premii z jednoczesnym pouczeniem go o właściwym postępowaniu.

NA APEL WICKA I WACKA

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi w odpowiedzi na list uczniów oraz na „apel Wicka i Wacka", wyrażony w naszym filmie rysunkowym w sprawie okupowania miejsc, przeznaczonych dla młodzieży w wagonie szkolnym — wyjaśnia:

„Wydano odpowiednie zarządzenie, nakładające na drużyny konduktorskie obowiązek bezwzględnego stosowania się do wydanych w tej sprawie przepisów. Winni nieprzestrzegania zarządzeń DOKP — będą karani".

Trzy nowe bary mleczne od kwietnia

W pierwszych dniach kwietnia Łódź otrzyma nowe trzy bary mleczne: przy ul. ul. Piotrkowskiej 33, Piotrkowskiej 91 oraz Kilińskiego róg Jaracza.

Centrala Mleczarska nosi się również z zamiarem uruchomienia barów mlecznych na wyższych uczelniach, co nastąpi natychmiast po otrzymaniu odpowiednich pomieszczeń. (j)

Praca będzie całkowicie zmechanizowana

Zaczynamy budować metro!

Powstawanie kolei podziemnej nie zakłóci zupełnie normalnego życia Warszawy

Prace przygotowawcze do budowy metro warszawskiego weszły w nową fazę. Od przygotowań wstępnych polegających na opracowywaniu założeń projektowych budowy przeszliśmy do przygotowań bezpośrednich, do opracowywania projektów roboczych, do prac w terenie.

Już w II kwartale br. rozpoczęta będzie budowa pierwszych szybów metro, co umożliwi rozpoczęcie właściwych prac związanych z wykonaniem tunelu kolei podziemnej.

W kwietniu br. rozpoczną się pierwsze prace w terenie. Obejmą one urządzanie i zagospodarowywanie placów budowy zlokalizowanych zgodnie z potrzebami robót oraz urządzenie i wyposażenie baz materiałowych, baz sprzętu itp.

Również w kwietniu br. zespół grśników rozpocznie montaż aparatury do zamrażania gruntów, która umożliwi prowadzenie robót w gruntach o wysokim stoniu nawodnienia tzw. wodonośnych.

Budowa tunelu kolei podziemnej prowadzona będzie w oparciu o bogate doświadczenia budowniczych najwspanialszego metro świata — metro moskiewskiego.

Roboty będą tu ze względu na mały front pracy całkowicie zmechanizowane. Do budowy zastosuje się nowoczesne maszyny — ziemne kombajny. Wykonywać one będą od razu tunel o potrzebnej średnicy.

Wybraną przez kombajny ziemię olbrzymie transportery dostarczą do szybów, skąd również mechanicznie przetransportuje się ją na powierzchnię. Posuwające się bezpośrednio za kombajnem potężne chwytaki ustawią natychmiast gotowe segmenty obudowy wykopanego tunelu.

Skomplikowany sprzęt budowlany obsługiwać będą robotnicy, którzy przejdą przeszkolenie przy rozbudowie metro moskiewskiego.

Budowa kolei podziemnej prowadzona będzie w ten sposób, iż nie zakłóci ona zupełnie normalnego życia miasta.

Budowa warszawskiego metro powierzona została 2 specjalnie powołanym w tym celu przedsiębiorstwom. Jedno z nich to Metro-Projekt, które opracowuje dokumentację techniczną dla budowy, drugie zaś, to Metro-Budowa, przedsiębiorstwo, które wykonywać będzie roboty inżynieryjsko-budowlane. Pracę obu przedsiębiorstw nadzoruje i koordynuje Zarząd Budowy Metro.

W roku 1957 pierwsze dwa odcinku metro o łącznej długości 11 km. połączą północne i wschodnie dzielnice miasta ze śródmieściem.

Korzystając z metro, mieszkańcy stolicy na przejeździe z domu do miejsca pracy i z powrotem zaoszczędzać będą przeciętnie około 40 minut.

Brawo, dzielni racjonalizatorzy!



Racjonalizator Zygmunt Kuźma, pracownik fabryki „Stowarzyszenie Mechaników" w Pruszkowie, skonstruował przyrząd do wytaczania okularów frezarek poziomych. Dzięki temu przyrządowi można uzyskać dużą dokładność obróbki. Wysokość uzyskanej oszczędności rocznej wynosi 25.311 zł.

Kuźma posiada 4 zatwierdzone pomysły racjonalizatorskie i 3 nowe, niedawno opracowane. Obecnie pełni funkcję majstra.

Na zdjęciu — Zygmunt Kuźma przy swoim przyrządzie.

Brygady inżyniersko-robocze

W celu umasowienia udziału inżynierów i techników w ruchu współzawodnictwa i wynalazczości pracowniczej, Główna Komisja Współzawodnictwa Pracy NOT wspólnie z CRZZ opracowały wytyczne w sprawie udziału członków Stowarzyszeń Technicznych NOT w ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji.

M. in. wzmożona została akcja technicznego szkolenia robotników przez inżynierów i techników. Rozwinięta zostanie działalność odczytowa. Inżynierowie i technicy będą roztaczać stałą opiekę i udzielać pomocy klubom techniki i racjonalizacji.

Tworzone będą brygady inżyniersko-robotnicze dla likwidacji usuwania wszelkich przeszkód w produkcji i organizacji pracy.

SCENA i ekran

„Doktór Semmelweis"

Film o wielkim uczonym

Nie wszyscy znają to nazwisko. A jednak doktór Semmelweis zajmuje bardzo poczesne miejsce wśród tych lekarzy, którzy walcząc ze śmiercią, stali się dobroczyńcami ludzkości.

Mało znany większości lekarz węgierski, doktór Ignacy Semmelweis żył w XIX wieku, w okresie, kiedy nauka pozostawała wyłącznie na usługach rozwijającego się kapitalizmu. W tych warunkach również i medycyna służyła wyłącznie klasie posiadającej. Tylko bogacze mogli się wtedy leczyć.

Jednakże i tutaj pieniądz często zawodził. Nawet bogaty pacjent z góry skazany był na śmierć, tylko dlatego, że lekarzom nie chodziło o dobro chorego, a tylko — ażeby powiększyć jak najbardziej swój majątek.

Wszelkie zdobycze naukowe, wszelkie odkrycia, mające na celu zwalczanie zarazków chorobotwórczych, były bezkrytycznie odrzucane przez tradycjonalistów — lekarzy, którzy naukowców i odkrywców traktowali na równi z szarlatanami.

I właśnie na tym tle zrodziły się konflikty doktora Semmelweisa z jego środowiskiem i dlatego w walce o postęp skazany on był na samotność i niekończące się szykany ze strony swoich kolegów.

Doktór Semmelweis pierwszy odkrył przyczynę gorączki połogowej, która powodowała śmierć tysięcy kobiet w klinikach całej Europy.

Doktór Semmelweis po raz pierwszy w historii medycyny stwierdził, że przed badaniem położnicy trzeba najpierw zdezynfekować ręce i udowadniał, że zachowanie czystości jest niezawodnym środkiem, zwalczającym klęskę gorączki połogowej.

Niestety, jego „mania czystości" została wyśmiana. Lekarzom niewygodnie było przyznać się do haniebnej prawdy, że nie potrafią zachować odpowiednich środków higieny, a śmierć tysięcy biednych kobiet nie stanowiła dla nich wystarczającego powodu, ażeby uznać teorie jakiegoś tam doktorka Semmelweisa.

Zgnębiony bezsilnością wobec okrutnej niesprawiedliwości społecznej doktór Semmelweis umarł zapomniany i opuszczony w szpitalu dla obłąkanych w roku 1865.

Scenariusz filmu pod tytułem „Doktór Semmelweis" odbiega nieco od prawdy. Doktór Semmelweis w tej zmienionej wersji, umiera nie w szpitalu, ale na zjeździe naukowym, gdzie teoria jego została uznana za słuszną i zaakceptowana przez grono wybitnych naukowców z Ludwikiem Pasteurem na czele.

W sumie „Doktór Semmelweis" jest filmem bardzo pouczającym i ciekawym. Z artystów, występujących w nim, wymienić należy: K. Paryla jako doktora Semmelweisa, Käthe Braun w roli jego żony oraz Edwarda von Wintersteina jako prof. Rokitańskiego.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



276)

Orten, naprawdę wzruszony, obchodzi dobrze znane sobie kąty. Słowo „dom" przestało być dla niego pustym dźwiękiem. Znikło uczucie, że jest gdzieś zawieszony w powietrzu.

— Trzeba będzie tylko przeprowadzić mały remont — ujmuje rzecz praktycznie.

Obiad jest doskonały. Dozorczyni spogląda z rozczuleniem na gościa, zajadającego rosół z makaronem.

— Smakuje panu, panie inżynierze? — wypytuje się troskliwie i rośnie jej serce, kiedy Orten odpowiada.

— Coś wspaniałego!

— Może dolać panu jeszcze trochę gęstszego?... Tam w obozie z całą pewnością nie karmiono pana rosołem!

— Ciszej, babo, z tymi pogaduszkami! — przerywa jej mąż. — I nie zalewaj żołądka pana inżyniera wodą. Kładźno na talerz mięso.

— Co pan inżynier sobie życzy? Nogę, czy piersi?

— Nie pytaj tyle, babo zatracona, ale kładź na talerz jedno i drugie! — srogo przykazuje mąż, a równocześnie nalewa na nowo kieliszki.

— Pańskie zdrowie, panie inżynierze! I tej wolności, którejśmy się wreszcie doczekali!

— A teraz niech pan inżynier przejdzie do siebie i prześpi się ździebko. Po podróży to najlepszy odpoczynek! — radzi dozorczyni.

— Odprowadzę pana, panie inżynierze! — znów idą obaj z dozorcą po schodach w górę.

— Chciałem jeszcze porozmawiać o czymś z panem — jąka się dozorca. — No, jakby tu zacząć? Wrócił pan z obozu i pewnie nie obfituje w gotówkę. Mógłbym służyć małą pożyczką... Kiedy pan inżynier dostanie posadę, a o posady teraz łatwo, zwróci mi pan dług.

Trochę niezręcznym ruchem wsuwa w dłoń Ortena parę szeleszczących banknotów.

— No, bierz pan... daję, jak rodak rodakowi... Od serca! — udaną twardością usiłuje pokryć swoje zakłopotanie.

— Z sercem też przyjmuję tę pożyczkę. Wkrótce oddam panu dług z wielkim, wielkim procentem!

— Ktoby w takiej chwili mówił o procentach? Pożyczam, bo mam. A zresztą wiem, że gdyby było odwrotnie, zamiast ja pana, pan poratowałby mnie.

Nareszcie Orten został sam. Spogląda na tapczan i uprzytamnia sobie, że jest bardzo śpiący i zmęczony.

Postanowił położyć się i przespać.

— Porządni ludzie! — pomyślał o dozorcy i jego żonie. — Kiedy tylko odkopię brylanty Krzysztofa, wynagrodzę ich stokrotnie.

Brylanty Krzysztofa!

Inżynier Orten, jak porażony iskrą elektryczną, zerwał się z tapczanu.

— Pójdę do parku Karwiczów zaraz, teraz. Zobaczę, czy altanka nie została przypadkiem zburzona... Czy nie zaszły tam jakieś niespodzianki...

Włożył z powrotem marynarkę. Zbiegł w dół, wsiadł na najbliższym przystanku do tramwaju i pojechał.

Był wyraźnie podekscytowany, kiedy szedł potem ulicą, przy której stała fabryka Karwiczów.

Już z daleka zobaczył masyw ciężkiego, wzniesionego w pretensjonalnym, pseudogotyckim stylu, pałacu Karwiczów. A oto i mur okalający park.

Mur jest w pewnym miejscu rozbity. I w tym jest pewien symbol. Wielki park fabrykanta, który do niedawna jeszcze był niejako oddzieloną od reszty świata wyspą dla paru tylko osób, teraz stał się dostępny dla wszystkich. Dla ogółu.

Niedługo zwalą i resztę muru — pomyślał inżynier Orten, przyspieszając kroku.

Wszedł przez szeroki wyłom do ogrodu. I znieruchomiał nagle.

Ta część parku była zupełnie przekopana. Zbudowano w niej ogromny, podziemny schron!

Inżynier Orten nie jest człowiekiem, który całe swoje szczęście widzi wyłącznie tylko w pieniądzach. Ale przyzwyczaił się już do myśli, że jest właścicielem wielkiego majątku. Doznaje teraz takiego samego uczucia, jak gracz, który postawiwszy cały swój majątek na jedną kartę, przegrał sromotnie.

Żegnajcie piękne nadzieje. Żegnajcie wspaniałe plany!

Nad zielonymi kopczykami fruwają motyle. Wysoko rozrosły się łopiany i osty. Opodal kilkoro dzieci bawi się w chowanego. Radośnie brzmią ich cieniutkie głosiki.

Orten obrzuca bawiących się tępym spojrzeniem.

— Co za traf! Co za pech! — nie jest zrozpaczony, ale raczej podirytowany.

Betonowe schodki prowadzą w głąb ziemi. Orten przystaje obok jednego z wejść. Owionęła go woń stęchlizną. Dojrzał sterty gruzu i cegieł, przysypanych dawno zwiędłymi liśćmi.

— Szczęśliwy był ten, kto, kopiąc tutaj, znalazł skrzynkę z brylantami Krzysztofa. Czy tylko zdołał je ukryć? A może skonfiskowali mu ją dozorcy Niemcy? — zastanawia się Orten.

— A może nie cały park jest skopany? — zastanowił się nagle.

Skręcił w bok. Minąwszy kępę rozrośniętych krzaków bzu, zasłaniających widok, przystanął znowu, a z piersi jego wyrwało się westchnienie ulgi.

Druga połowa parku była zupełnie nienaruszona!

(D. c. n.)

NA MOIM EKRANIE

Przechodzić do przodu!

Jestem t. zw. lojalnym obywatelem. Przestrzeganie przepisów weszło mi — jak to się mówi — w krew. Gotów jestem nawet do najdalej idących wyrzeczeń, byle tylko być w zgodzie z obowiązującym porządkiem publicznym.

A cóż dopiero mówić, gdy rzecznikiem tego porządku jest... urocza niewiasta!

Ot, choćby przedwczoraj w tramwaju Nr. 11...

Tłok był, że... wiecie zresztą sami! Z trudem wepchnąłem się na tylny pomost i wyciągnąłem bilet do przecięcia. A tu konduktorka — proszę, proszę... i ładna i rezolutna i czapka na bakier... aż miło popatrzeć!

Przedziurkowała bilet, spojrzała na mnie chłodno i mówi rozkazującym głosem:

—Do przodu przechodzić! Do przodu!...

No i postanowiłem się przed nią popisać. Nie zważając na przekleństwa i sarkania bliźnich, zacząłem posuwać się do przodu. Nie było to łatwe. Trzeba było nie lada wysiłku, aby dotrzeć do przedniego wyjścia. Guziki u płaszcza zostawiłem na czyichś kolanach, a kapelusz mój nabrał nieprawdopodobnie fantazyjnego fasonu.

Ale czegóż nie robi się dla przypodobania kobiecie?

Melodyjny sopran konduktorki działał na mnie jak pobudka bojowa.

Tylko, że na końcu skompromitowałem się paskudnie.

Właśnie był mój przystanek. Sprężyłem się w sobie i usiłowałem przebić się ku stopniom. Bez skutku. Powstrzymała mnie fala wsiadających przednim pomostem pasażerów i pełen oburzenia okrzyk:

— Widzicie go! Jak to się pcha!

Musiałem poczekać do następnego przystanku.

I znowu usłyszałem głos konduktorki:

— Proszę nie tarasować przejścia!

Średniowieczny kronikarz z pewnością uwieczniłby heroiczną walkę, jaką stoczyłem z nieprawidłowo wsiadającymi pasażerami. Był moment niebezpieczny, kiedy tramwaj ruszył, a ja zaledwie zdołałem jedną stopę postawić na jezdni. Życie zawdzięczam uroczej konduktorce. Pociągnęła dwa razy za dzwonek i uratowała mnie.

Wiadomo — kobiece serce...

(es)

P.S. A może byśmy się tak wszyscy umówili: wsiadamy zawsze tylnym, a wysiadamy przednim pomostem! Będzie nam wszystkim lepiej.

Obawy okazały się bezpodstawne

Wydajność pracy wzrosła

Dzięki wprowadzeniu nowych norm załoga Zakładów im. Strzelczyka z nadwyżką wykonuje produkcję

Mamy już poza sobą dostateczmie długi okres czasu, aby móc ocenić wyniki przeprowadzonej z początkiem br. rewizji norm w przemyśle metalowym.

Wicepremier Hilary Minc stwierdził na VI Plenum KC PZPR:

„Nie ulega wątpliwości, że ta rewizja norm, dokonywana w oparciu o nowe osiągnięcia techniczne i postęp organizacyjny, ta rewizja norm, której konieczność i pomyślne skutki w dużym stopniu są już zrozumiane przez klasę robotniczą, stanowi poważne podmurowanie dla założonych w planie wskaźników wzrostu wydajności".

Że tak jest rzeczywiście, świadczą przykłady licznych fabryk, które stosując nowe, wyższe normy osiągnęły w pierwszych miesiącach br. bardzo poważne sukcesy w zakresie wzrostu wydajności pracy swych załóg.

Z drugiej jednak strony należy sobie zdać sprawę z tego, że rewizja norm nie została bynajmniej zakończona, że w toku codziennych doświadczeń wyłaniają się co raz to nowe możliwości lepszego dostosowania baz akordowych do warunków pracy ludzi i maszyn.

Norma nie może być w żadnym wypadku sztywna. Musi ona posiadać charakter dynamiczny, musi ulegać zmianom i poprawkom, które narzuca życie gospodarcze naszego kraju, znajdujące się w stanie ciągłego rozwoju i postępu.

To właśnie podkreślił z całym naciskiem wicepremier Minc oświadczając na VI Plenum:

„Nowe normy powinny w coraz *większym stopniu* tracić charakter norm statystycznych i zbliżać się do norm opartych o dokładną znajomość urządzeń technicznych — do norm technicznych".

Świadomość tego dojrzewa powoli lecz stale w szerokich masach robotniczych, które pracę według zmienionych norm połączyły ściśle z analizowaniem i usprawnianiem metod produkcji.

Weźmy dla przykładu Zakłady im. Strzelczyka w Łodzi.

Normy zostały w tych zakładach podwyższone średnio o 18,5 procent. Najbardziej wzrosły one w montażowni — o 32,5 procent, a stosunkowo najmniej w odlewni — o 10 procent.

Dlaczego?

Bo właśnie odlewnia pozostawia pod względem stanu technicznego i organizacji pracy najwięcej do życzenia.

Słyszało się na ten temat ze strony pracowników wiele słusznych uwag i skarg.

Miał niewątpliwie rację ob. Raczyński, kiedy na jednej z narad wytwórczych wskazywał na ogromne marnotrawstwo czasu, powodowane złą organizacją transportu wewnętrznego. Formierze muszą ładować wózki ręcznie, na przesuwanie wózków trzeba zużywać wiele siły — w ogóle transport odlewów odbywa się w sposób powolny i prymitywny.

Nie ma co ukrywać, że załoga odlewni była mocno zaniepokojona, czy podoła nowym normom.

— W takich warunkach? Nie ma mowy! — słyszało się i podobne zdania.

A jednak obawy okazały się niesłuszne. Już w lutym załoga odlewni na tyle usprawniła swą pracę, że przeciętne wyrobienie norm zwiększyło się w porównaniu z okresem ostatnich trzech miesięcy ub. roku (przy uwzględnieniu wskaźnika podwyższenia) o 11,4 procent.

Okazało się również, że nowe normy można nie tylko wykonywać, ale wydatnie przekraczać. Mówią o tym najlepiej cyfry: styczeń — średnie wyrobienie 130,1 procent; luty — 133 procent...

Podobnie było w innych oddziałach.

Montownia osiągnęła w lutym przeciętnie 141,6 procent normy, warsztaty mechaniczne — 118,1 procent.

Wzrost wydajności pracy dla całego zakładu wyniósł na przestrzeni pierwszych dwu miesięcy br. 14 procent.

Nie znaczy to oczywiście, że już obecnie zakłady uporały się z trudnościami, że usunięto wszelkie przeszkody, hamujące swobodny wzrost wydajności pracy.

Takie twierdzenie byłoby nonsensem.

Zgodne z prawdą jest natomiast, że dokonana rewizja norm podziałała na załogę w sposób niezwykle mobilizujący, pobudzając robotników oraz personel techniczny do poważnego zwiększenia wysiłków w celu lepszego i szybszego wypełniania zadań produkcyjnych.

A to właśnie leżało u podstaw rewizji norm i to udowadnia jej słuszność. (es)

ZMP-owcy świecą przykładem



ZMP-owcy Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Kunickiego w Łodzi służą przykładem w pracy zawodowej i społecznej.
Na zdjęciu — jedna z najaktywniejszych ZMP-ówek, Z. Ciesielska, niedawno przyjechała ze wsi; obecnie opanowała już zawód prządki i ostatnio przeszła na obciągarkę.

Rozpoczął się okres robót w polu

Kandydaci na traktorzystów

mogą się szkolić na specjalnych kursach

Rozpoczął się okres intensywnych robót w polu. Orka, siewy, później zaś żniwa i młocka wymagają gruntownego przygotowania narzędzi rolniczych oraz zwiększonej liczby wykwalifikowanych pracowników do ich obsługi.

W związku z tym wielu młodych ludzi garnie się do szkół, prowadzących szkolenie traktorzystów, mechaników i innych fachowców z tej dziedziny.

Nie wszyscy jednak orientują się, dokąd trzeba się zgłosić, aby odbywać naukę w upragnionym zawodzie. Dowodem tego są dziesiątki listów, napływających do naszej redakcji. Z różnych wsi i miasteczek woj. łódzkiego, niejednokrotnie i z innych województw nadchodzą pytania i prośby o wskazanie szkoły, lub kursów dla traktorzystów.

Tym wszystkim wyjaśniamy, że organizowaniem kursów zajmuje się Ekspozytura Państwowych Ośrodków Maszynowych w Łodzi, przy ul. Żwirki 4. Tam też należy się zgłaszać po informacje dotyczące szkolenia. Trzeba dodać, że większość kursów posiada internaty, co stanowi duże ułatwienie dla osób przyjezdnych.

Kursy odbywają się kilka razy do roku, tak że można rozpocząć naukę niemal w każdym miesiącu. (j)

Do absolwentów wydziału farmaceutycznego Akademii Medycznej w Łodzi

Dziekanat wydziału farmaceutycznego Akademii Medycznej w Łodzi przypomina wszystkim absolwentom, którzy dotychczas nie uzyskali jeszcze dyplomów magisterskich, a których nazwiska zostały wywieszone w spisie z dnia 25 sierpnia 1950 r., że termin uzyskania przez nich dyplomów magisterskich upływa nieodwołalnie w dn. 30 czerwca b. r.

Dotychczas z 136 osób, zamieszczonych w wymienionej liście, zaledwie 17 osób spełniło już swój obowiązek. Zwlekanie zaś do ostatniej chwili utrudnia egzaminowanie i szkodzi zdającemu, gdyż nie pozwoli mu na ewentualny egzamin poprawkowy.

Pomagając sobie, pomagamy Państwu

Agencje PKO powstaną w sklepach, hotelach, na dworcach

Książeczka oszczędnościowa to duże udogodnienie

Niejeden jeszcze zastanawia się:

— Po co nam te agencje PKO w fabrykach? Przecież ja z moich zarobków na razie nic nie odłożę, po potrzeb jest tyle, że nie wiadomo co najpierw kupić. A to buty dla chłopaka, a to płaszcz dla żony, dla siebie ubranie — z każdej pensji coś trzeba przeznaczyć na garderobę...

Taki punkt widzenia jest najzupełniej błędny. Nie chodzi bowiem o to, żeby składać na książeczkę PKO tylko sumy przeznaczone na oszczędności. Książeczka ma spełniać rolę naszego podręcznego portfelu, z którego w każdej chwili każdą sumę można podjąć. Pensja miesięczna zamiast do kieszeni, powinna wędrować do agencji, powinna być złożona na książeczce, a następnie stopniowo, codziennie nawet można ją uszczuplać, pobierając kwoty potrzebne na bieżące wydatki.

Jaki w tym sens? Otóż nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że przyczyniamy się w ten sposób do zwiększenia sum obrotowych, potrzebnych państwu do wielu inwestycji, do realizowania Planu 6-letniego. Nawet jeżeli nasza pensja będzie leżała w banku jeden dzień, niesie korzyści dla ogółu, choć osobiście nic nie tracimy.

W tej chwili jest już na terenie Łodzi 30 agencji przyzakładowych. Załatwiają one prócz wpłat i wypłat wszelkie inne sprawy finansowe, aby robotnik nie musiał biegać za każdym razem do gazowni, elektrowni itp., chcąc zapłacić rachunek za gaz lub światło.

Prócz tego dla większego ułatwienia wpłacania i podejmowania pieniędzy postanowiono stworzyć jeszcze szereg agencji w miejscach o większym przepływie ludności, a więc w większych sklepach, domach towarowych, na dworcach i w hotelach. (d)

Krew zwierzęca — najlepszym nawozem

Chcesz użyźnić ogródek?

Korzystamy z doświadczeń agrobiologów radzieckich

Nie wszyscy z pewnością wiedzą, jak cennym produktem jest krew zwierzęca otrzymywana przy uboju. Stanowi ona część składową niektórych wędlin, służy też do celów farmaceutycznych i wyrobu kleju.

Oprócz tego, jak wykazały doświadczenia agrobiologów radzieckich, krew zwierzęca może być używana jako jeden z najlepszych nawozów.

Ten nowy rodzaj nawozu wprowadzony będzie w naszej gospodarce rolnej po raz pierwszy w tym roku. Dlatego też PGR-y i spółdzielnie produkcyjne powinny się zawczasu zaopatrzyć w odpowiednie ilości krwi zwierzęcej.

Centrala odpadków i produktów poubojowych w Łodzi, „Bacutil", ul. Drewnowska 84, chcąc umożliwić nabycie krwi zwierzęcej także członkom Zw. Zaw., którzy posiadają ogródki działkowe — przeznaczyła pewną ilość tego produktu do sprzedaży detalicznej. Działkowicze mogą się zgłaszać do wydziału ogródków działkowych przy ORZZ gdzie otrzymają krew zwierzęcą w cenie 6 gr. za kilogram. Porcja taka wystarczy do użyźnienia powierzchni 2 metrów kwadratowych ziemi.

Poza tym krew zwierzęca sprzedawana jest także hodowcom ryb i innym osobom, ale już po 17 gr. za kilogram. (r)

Oszukiwali traktorzystów powędrowali do więzienia

Sąd Wojewódzki na sesji wyjazdowej w Kutnie rozpoznawał w trybie doraźnym sprawę b. pracowników POM-u w Bednie: księgowego Jerzego Owczarka i brygadzisty Stelmachowicza. Oskarżeni, oszukując traktorzystów przez wypłacanie im mniejszych zarobków, przywłaszczali sobie poważne kwoty pieniężne. Owczarek roztrwonił na hulankach około 350.000 zł.

Mocą wyroku Owczarek został skazany na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw na 3 lata, zaś Stelmachowski — na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Ubezpieczenia rowerzystów wprowadził PZUW

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wprowadził ostatnio ubezpieczenia rowerzystów.

Zakład odpowiada np. sumą zł. 1.500 do 4.500 za uszkodzenia i oka leczenia, spowodowane przez rowerzystę, a wypłaca kwotę zł. 300, gdy rowerzysta uszkodzi czyjąś własność.

Ponadto zakład wypłaca zł. 3.000 na wypadek stałego kalectwa rowerzysty, zł. 1.500 — w wypadku jego śmierci i zł. 150, gdy w grę wchodzą koszty leczenia rowerzysty.

Składka roczna przy tych sumach gwarancyjnych wynosi 3,60 zł. Kwoty te mogą być podwyższone o 100 procent, ale wtedy składka roczna wynosi 6 zł. Ubezpieczenia można zawierać przy rejestracji rowerów. (bk)

Junacy łódzcy uczą analfabetów czytać i pisać

Junacy łódzcy, doceniając znaczenie walki z analfabetyzmem, postanowili wziąć czynny udział w tej akcji.

Grupa junaków i junaczek w liczbie 73 osób pracuje w charakterze nauczycieli społecznych i prowadzi zajęcia z przydzielonymi im do nauki analfabetami. (r)

Rok pracy pisarzy łódzkich

Na dorocznym walnym zebraniu członków łódzkiego oddziału Związku Literatów Polskich omówiony został rok pracy pisarzy łódzkich.

W okresie tym wzmogła się praca twórcza, o czym świadczą wydane w roku sprawozdawczym pozycje książkowe. Ukazały się więc książki Włodzimierza Słobodnika, Stanisława Piętaka, Władysława Pawlaka, Jerzego Millera, Jana Koprowskiego, Igora Sikiryckiego i in.

Czonkowie oddziału łódzkiego powołali nowy zarząd, który ukonstytuował się w składzie następującym: przewodniczący — Stanisław Brucz, wiceprzewodniczący — Jan Koprowski, sekretarz — Edward Szuster i skarbnik — Jerzy Miller.

Liga na start!
Znów 6 meczy
ŁKS Włókniarz gra z CWKS

Po dwutygodniowej przerwie piłkarskie drużyny ligowe rozegrają w niedzielę, jako już w drugim terminie dalsze spotkania o mistrzostwo. Stosownie do kalendarzyka odbędą się następujące mecze:

Włókniarz (Kraków) — Kolejarz (Poznań), Kolejarz (W-wa) — Ogniwo (Bytom), Unia (Chorzów) — Ogniwo (Kraków), Górnik (Radlin) — Gwardia (Kraków, ŁKS Włókniarz — CWKS, Gwardia (Szczecin) — Budowlani (Chorzów).

Mecz ŁKS Włókniarz — CWKS odbędzie się na stadionie przy Al. Unii o godzinie 16.

Tylko na „Szewca" liczy Łódź
w biegu ulicznym „Życia Częstochowy"

W niedzielnym tradycyjnym biegu ulicznym o puchar „Życia Częstochowy" weźmie udział pięciu najlepszych długodystansowców ŁKS Włókniarza ze zwycięzcą biegu przełajowego minionej niedzieli M. Szewczykiem na czele.

Obok Szewczyka pobiegną: B. Jania, T. Nowak, J. Derwinis i J. Grab. O szansach łódzkich biegaczy mówić jest trudno, gdyż nie wiadomo, czy elita polskich przełajowców stawi się w Częstochowie w komplecie, czy też nie. Tak czy inaczej na „Szewca" łodzianie liczą poważnie.

Walne zebranie PZM
uchwali plan pracy

W dniu 1 kwietnia br. odbędzie się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Motorowego.

W obradach weźmie udział 200 delegatów wszystkich klubów i sekcji motorowych z całego kraju.

Oprócz wyboru nowych władz PZM, jednym z najważniejszych punktów zebrania będzie uchwalenie planu pracy na rok bieżący.

TEATRY

Nowy — „ZWYCIĘSTWO" — godzina 15.
Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — godz. 15. „RODZINA" — godz. 19".
Powszechny — nieczynny.
Żydowski — nieczynny.
Osa — „ZŁOTE NIEDOLE", godz. 19.30.
Lutnia — „ULUBIONE MELODIE" godz. 19.15.
Pinokio — nieczynny.

KINA

ADRIA — Program składany — 16, 18, 20.
BAJKA — Orzeł Kaukazu — I seria 18, 20.
BAŁTYK — Wielka łuna — 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Rozśpiewana dolina — 16, 18, 20.
MUZA — Pokój zdobędzie świat — 18, 20.
POLONIA — Dr Semmelweis — — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Śluby kawalerskie — 18, 20
REKORD — Bogata narzeczona — 18, 20.
ROBOTNIK — Cztery serca — 18, 20.
ROMA — Świniarka i pastuch — 18, 20.
STYLOWY — Czekaj na mnie — 18, 20.
ŚWIT — Potępieńcy — 18, 20.
TATRY — Kobieta wyrusza w drogę — 16, 18, 20.
WISŁA — Śmiali ludzie — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Zwycięstwo narodu chińskiego — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Zlot Sokołów — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Warszawska premiera — 18, 20.

Wyścig Pokoju

PRAGA-WARSZAWA
wiąże czynnych sportowców z milionami ludzi pracy silną wolą walki o pokój

Mocne i gorące życzenie milionów ludzi pracy: Pokój — jest już nieodłącznie związane z tradycyjnym dorocznym międzynarodowym wyścigiem kolarskim rozgrywanym na trasie Praga — Warszawa i odwrotnie.

To olbrzymie przedsięwzięcie nie jest już tylko imprezą czysto sportową. Stało się ono wielką manifestacją biorących w niej udział kolarzy wielu narodów wespół z tymi setkami tysięcy widzów, którzy obserwują jego przebieg na trasie i jego zakończenie na mecie.

Wyścig Praga — Warszawa przyczynił się do tak ścisłego powiązania sportowców z ludźmi pracy, że przez cały czas jego trwania przebiega przez jednych i drugich jako nić przewodnia silna wola walki o pokój i zapewnienia tego pokoju.

I właśnie dlatego to wielki wyścig kolarski Praga — Warszawa nazywa się Międzynarodowym Wyścigiem Pokoju.

Przygotowania do wyścigu są już w pełnym toku i daleko posunięte. Do dnia dzisiejszego organizatorzy mają już zapewniony udział 11 drużyn narodowych.

Wraz ze zgłoszeniami drużyn kolarskich napłynęły liczne zgłoszenia przedstawicieli prasy zagranicznej. W tegorocznym wyścigu Praga — Warszawa weźmie udział, lekko obliczając, conajmniej 19 dziennikarzy, którym dana będzie możność poznania wielkich osiągnięć mas pracujących Czechosłowacji i Polski.

Wyścigowi towarzyszyć będzie cały czas czechosłowacka i polska komisje lekarskie, aby przeprowadzać obserwacje nad stanem zdrowia kolarzy — uczestników i porównywać osiągnięte wyniki z wynikami uzyskanymi na podstawie podobnych obserwacji przeprowadzanych w latach poprzednich.

Tegoroczny wyścig będzie już czwartym z kolei. Przez te cztery lata organizatorzy zyskali wiele cennego doświadczenia, które następnie będą przekazane jako bogaty materiał organizatorom podobnych imprez w przyszłości.

Kolarze czechosłowaccy rozpoczynają 1 kwietnia trening na specjalnym obozie we Vranovie na Morawach, a mniej więcej po tygodniu dołączą się do nich kolarze polscy celem przeprowadzenia wspólnego treningu. Na obóz treningowy Czechosłowacy wyznaczyli 15 reprezentantów, z których na podstawie wyników, ustalony będzie ostateczny skład 6-osobowej drużyny do udziału w wyścigu Praga — Warszawa.

Kolarze polscy będą na obozie gośćmi kolarzy czechosłowackich do 23 kwietnia. Natomiast po zakończeniu wyścigu zawodnicy Czechosłowacji będą gośćmi kolarzy polskich i pozostaną w Warszawie jeszcze 5 dni. Mili goście wezmą udział w dorocznym międzynarodowym wyścigu ZS Gwardii.

Łódź-Warszawa
Przy siatce i koszu grają SKS Głuchoniemi

Koło ZMP Głuchoniemych organizuje w dniu dzisiejszym zawody w siatkówce i koszykówce pomiędzy SKS Głuchoniemi Łódź — Warszawa.

Zawody te odbędą się w sali szkoły im. M. Fornalskiej na Karolewie o godz. 14-ej.

Atleci FSGT
przybyli do Polski
Dziś w Warszawie
mecz z reprez. Zw. Zaw.

Na zaproszenie polskich związków zawodowych przybyła 20 bm. do Polski reprezentacyjna drużyna FSGT w podnoszeniu ciężarów. Robotnicza reprezentacja Francji rozegra w dniu 31 bm. w Warszawie zawody z reprezentacją polskich związków zawodowych. Będzie to pierwsze w historii naszej ciężkoatletyki międzynarodowe spotkanie w podnoszeniu ciężarów.

Zespół francuski wystąpi ponadto w Starachowicach (5 kwietnia) przeciwko reprezentacji ZS Stal i w Wałbrzychu (8 kwietnia) przeciwko reprezentacji ZS Górnik.

Ciężkoatleci francuscy reprezentują wysoką klasę. Wszyscy są mistrzami FSGT w swoich kategoriach a wyniki ich w trójboju przewyższają, z wyjątkiem wag półciężkiej i ciężkiej, najlepsze rezultaty atletów polskich.

Na lotnisku w Warszawie witali gości przedstawiciele GKKF, CRZZ oraz działacze sportu atletycznego i zawodnicy.

Czy już trenujesz do BiegówNarodowych

Na mecz pięściarski

Szwecja — ZS Włókniarz
można już składać zamówienia na bilety

Pięściarze Szwecji wylądują na polskiej ziemi dopiero w przyszłym tygodniu, ale już dzisiaj miłośnicy boksu z zainteresowaniem dyskutują o ich występach we Wrocławiu, Łodzi i Poznaniu.

Wrocław liczy, iż frekwencja publiczności będzie nie mniejsza niż na ligowym meczu piłkarskim i przygotował przeszło 12 tysięcy biletów, które rozprowadzi przez ORZZ.

Łódź, która w obecnym sezonie miała zaledwie dwie poważniejsze imprezy pięściarskie z *niecierpliwością oczekuje* niedzieli 8 kwietnia, kiedy to na ringu ujrzy bokserów Szwecji w walce z reprezentacją Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz". Zainteresowanie meczem jest tak wielkie, że Rada Okręgowa „Włókniarz" już od poniedziałku 2 kwietnia rozpoczyna przedsprzedaż biletów.

Ponieważ ilość biletów jest ograniczona uwzględnione będą w pierwszym rzędzie zamówienia zbiorowe klubów, kół sportowych i zakładów pracy. Przedsprzedaż odbywać się będzie w siedzibie Rady Okręgowej, ul. Kątna 38 w godz. 10 — 18. Mecz odbędzie się w hali sportowej na Widzewie o godz. 11 w przyszłą niedzielę 8 kwietnia.

LZS prowadzi w marszu patrolowym

ku czci gen. Świerczewskiego

30 bm. odbył się trzeci etap marszu patrolowego „Ostatnim szlakiem bohatera rewolucjonisty". Trasa etapu, długości 43 km prowadziła z Krosna do Sanoka. W trzech dotychczasowych etapach wielkiego marszu przebyli uczestnicy łącznie 113 km, tj. ponad dwie trzeciej całej trasy.

Liczba uczestników marszu wzrosła już do 1215 osób, ponieważ na podetapach bierze udział w marszu okoliczna młodzież.

Do zgromadzonych na starcie trzeciego etapu w Krośnie, zawodników i olbrzymich tłumów społeczeństwa wygłosił przemówienie pierwszy sekretarz KP PZPR Trześniak, poczem zespoły wyruszyły trasą do Sanoka.

Trzeci etap marszu wygrał patrol Gwardii II w czasie 5:10:27 godz. przed ORZZ I — 5:15:40 i LZS — 5:16:35.

Zespołowo: 1) ORZZ I w łącznym czasie 15:59:55 godz., 2) LZS — 16:03:09, 3) Gwardia I — 16:03:33.

Po trzech etapach (Rzeszów — Sanok) prowadzi LZS — 13:11:21 godz. przed Gwardią II — 13:29:41 i Gwardią I — 13:35:05.

Zespołowo: 1) LZS — 40:47:41, 2) Gwardia II — 40:51:23, 3) Gwardia I — 41:16:14.

Tego wymaga tradycja

Rowerem na przełaj
Za tydzień kolarze rozpoczną sezon

Kalendarzyk imprez przewidywał rozpoczęcie sezonu przez kolarzy łódzkich 18 marca tradycyjnym wyścigiem na przełaj. Ze względu na nieodpowiednie warunki atmosferyczne musiano jednak zrezygnować z tego projektu, gdyż kolarze łódzcy wciąż jeszcze odczuwają bardzo dotkliwie brak sprzętu żeby mogli sobie pozwolić na ryzyko urządzenia w takich warunkach biegu przełajowego. Groziłoby to im „unieruchomieniem" na cały sezon.

Toteż tradycyjny bieg na przełaj przesunięto na 1 kwietnia. Bieg rozegrany będzie dla zawodników w 3-ch kategoriach: I — 32 km., II — 21,5 km i III — 11 km. Start i meta w Parku 19 Stycznia (Helenów). Zbiórka zawodników o godz. 9.

Natomiast otwarcie sezonu kolarskiego nastąpi w przyszłą niedzielę 8 kwietnia. Z tej okazji odbędą się pierwsze w sezonie wyścigi szosowe: na 35 km dla kartowiczów, na 20 km. dla turystów stowarzyszonych i niestowarzyszonych (rowery zwykłe) i 6 km dla kobiet. Obydwa wyścigi dla turystów będą próbą na SPO.

Rekord Polski
poprawiła w Poznaniu
Przyborowiczówna

W ramach imprez sportowych zorganizowanych dla uczczenia Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej odbyły się w Poznaniu zawody pływackie, na których osiągnięto szereg dobrych wyników.

M. in. Przyborowiczówna (Spójnia) w biegu na 300 m st. zmien. ustanowiła nowy rekord Polski w czasie 4:58,8 min.

Poprzedni rekord Proniewiczówny (Włókniarz Łódź) wynosił 5:08 min.

KTÓRA PARA
zdobędzie przy stole
mistrzostwo Łodzi

W dniach 5—6 kwietnia w sali Spójni w Helenowie odbędą się mistrzostwa okręgu łódzkiego w tenisie stołowym w grach podwójnych mężczyzn i kobiet oraz w grze mieszanej.

Mistrzostwa takie są nowością dla Łodzi, gdyż rozgrywane będą po raz pierwszy w historii tutejszego tenisa stołowego. Trudno przewidzieć jaki będzie ich poziom. Pary męskie na ogół nie powinny sprawić zawodu, gdyż łodzianie startowali już niejednokrotnie w mistrzostwach Polski, a nie zapominajmy, że gra podwójna została również wprowadzona w mistrzostwach ligowych.

Gra podwójna kobiet i pary mieszane startujące pierwszy raz będą bez porównania słabsze. Mistrzostwa rozpoczną się w czwartek 5 kwietnia o godz. 17.30. Termin zgłoszeń upływa w przeddzień rozpoczęcia mistrzostw.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D—2—18903